

# Pracownicza Demokracja

## W numerze:

- \* Hipokryzja po zabójstwie P. Adamowicza
- \* Deweloper-biznesmen Kaczyński
- \* Strajk w oświacie – w szkołach wrze!
- \* Twarde dane w walce o klimat
- \* Wenezuela – prawica pcha kraj w jeszcze głębszy kryzys

Luty 2019

Nr 223 (276)

Cena: 2 zł

## „Żółte kamizelki” wskazują drogę



Demonstrujemy przeciw rasizmowi 16 marca

s. 12

# Po zabójstwie P. Adamowicza: hipokryzja, ideologia i polityka

**Zabójstwo Prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza podczas Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy stało się jednym z najważniejszych wydarzeń politycznych w Polsce ostatnich tygodni. Wokół jego śmierci natychmiast roztoczył się festiwal hipokryzji o wielu twarzach. Przy tym hipokryzji ideologicznej i politycznej uwikłanej.**

Adamowicz związany był z obozem przeciwników PiS, więc pisowska władza – na czele z prezydentem i premierem – ogłosiła, że jego zabójstwo zostało dokonane przez „recydywistę, szaleńca, człowieka chorego” (Morawiecki) czy „kryminalistę” (Duda).

Innymi słowy, że zabójstwo nie miało charakteru politycznego, co rządowa TVP obsesyjnie podkreślała codziennie i wielokrotnie. Ta sama TVP, która regularnie drwiła przy każdym zamachu terrorystycznym w Europie Zachodniej: „pewnie powie, że sprawca był chory psychicznie”, bo poprawność polityczna, bo lewactwo...

Ileż to razy słyszeliśmy w tej roli tuby prawnicowego dziennikarstwa czy telewizyjnych „ekspertów” od islamu. W tym przypadku mamy jednak zwrot o 180 stopni. Nawet jeśli zabójstwo prezydenta dużego miasta, postaci politycznie rozpoznawalnej, którego sprawca mówi po jego dokonaniu o Platformie Obywatelskiej, w oczywisty sposób jest zabójstwem politycznym – niezależnie od wpływu stanu psychicznego i motywacji politycznych zabójcy.

Gdyby w tych samych okolicznościach sprawca Stefan W. nazywał się Ahmed W., a zamiast krzycząc o Platformie krzyczał „Allah Akbar”, zapewne TVP przedstawiałaby sprawę w zupełnie innym świetle.

## Hipokryzja i mit

Nie jest to jednak jedynie oblicze hipokryzji. Liberalna opozycja, na czele z Platformą Obywatelską, natychmiast po zabójstwie Adamowicza przystąpiła do jego kanonizacji. Mieliśmy do czynienia z natychmiastową budową mitu – ukochanego przez mieszkańców liberała i Europejczyka, Wielkiego Człowieka, Sprawiedliwego, który poległ jako ofiara nienawiści (wiadomo jakiej: pisowskiej wobec liberalnej opozycji).

Przypomnijmy więc, że w 2015 r. Adamowicz został zawieszony w członkostwie Platformy i po trzech miesiącach przestał być automatycznie członkiem tej partii. Nie z powodów różnic politycznych, ale niejasności co do oświadczeń majątkowych prezydenta (pominięte w nich w sumie kilkuset tysięcy złotych i kilku mieszkań), co nawet władze PO uznały za zbyt obciążające.

Generalnie Adamowicz był przykładem tego, jak na gruncie lokalnym przenikają się elity polityczne i biznesowe. Jako przedstawiciel Miasta Gdańska zasiadał w radach nadzorczych Zarządu Morskiego Portu Gdańsk (kontrolowanego przez Skarb Państwa) i sprywatyzowanego za czasów jego prezydentury Gdańskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej (kontrolowanego przez będącą w głównej

mierze własnością niemieckiego miasta Lipsk Stadtwerke Leipzig GmbH).

Jednocześnie posiadał akcje kilku-nastu spółek o łącznej wartości 2,3 mln zł (według oświadczenia majątkowego za 2017 r.) – w tym tych, które prowadziły prywatne inwestycje w Gdańsku, jak grupa deweloperska Robyg i spółka Echo Investment. Nikt inny, lecz Jarosław Wałęsa, kandydat PO na prezydenta Gdańska w ostatnich wyborach samorządowych, startując przeciw Adamowiczowi zapowiadał więc „koniec republiki deweloperów”.

## Adamowicz jak Narutowicz?

Po zabójstwie Adamowicza to wszystko poszło w niepamięć. Na porządku dziennym były za to porównania do zabójstwa prezydenta Gabriela Narutowicza w 1922 r. W obu przypadkach zatriumfowała „nienawiść”.

Trudno jednak nie widzieć różnicy w kampanii prasowej i wystąpieniach ulicznych prowadzonych przez nacjonalistyczną endecję przeciw Narutowiczowi pod hasłem „Precz z Żydami”, a pisowskimi atakami na Adamowicza. To prawda, że częścią pisowskiej kampanii był rasizm. Prezydent Gdańska był atakowany jako jeden z samorządowców, który wyraził gotowość przyjęcia uchodźców. Z tego powodu znalazł się w obrzydliwym spocie wyborczym PiS w czasie kampanii samorządowej. Z tego też powodu faszystopodobna Młodzież Wszech-polska wystawiła Adamowiczowi „akt zgonu politycznego”. Te sprawy na zawsze pozostaną hańbą obozu władzy i skrajnej prawicy, nad którą rozpościera ona swe opiekuńcze skrzydła.

Rasizm nie grał jednak wyłącznej roli w atakach na prezydenta Gdańska. Adamowicz kłamiący w oświadczeniach majątkowych, Adamowicz ciągnący samolot OLT Express, Adamowicz niezgadający się na „apel smoleński” na Westerplatte, Adamowicz organizujący obchody rocznicy powstania Trybunału Konstytucyjnego, Adamowicz mający układy z deweloperami, Adamowicz jako promotor „homoterroru” gotujący Gdańskowi los Sodomu i Gomory, jak i Adamowicz zapraszający uchodźców, bo mu Niemcy kazali – wszystkie te kwestie pojawiały się w atakach obozu władzy na prezydenta Gdańska w rodzaju typowej dla PiS-u absurdałnej mieszanki.

Nie różniło się to od ogólnego ataku na PO czy „liberalne elity”, gdzie rzeczywiste skandale mieszają się z wyobrażeniami podszytymi mocną dawką wszelkich uprzedzeń.

Różniły się także motywacje zamachowców. W obu przypadkach mieliśmy do czynienia z zabójstwami politycznymi. Zabójca Narutowicza Eligiusz Niewiadomski był jednak osobą od lat związaną z endecją, otwarciem nienawidzącą Żydów i właśnie tą nienawiścią tłumaczącą swoją

zbrodnię. Zabójca Adamowicza mówił po dokonaniu zamachu o Platformie Obywatelskiej.

Czego jednak konkretnie nienawidził w PO, w dodatku łącząc z nią Adamowicza, jest tu dużo mniej jasne. Wiemy, że obwiniał ją o swą własną krzywdę (istniejącą przynajmniej w jego mniemaniu), czyli pobyt w więzieniu – i była to motywacja publicznie ogłoszona po zamachu.

Prawdopodobnie Stefan W. przekuł swoją nienawiść do PO, w poparcie dla PiS, o czym świadczą jego pragnienia, by „Jarosław Kaczyński został dyktatorem”, jak mówił przed wyjściem więziennemu wychowawcy. Oczywiście osobiste poczucie wściekłości i rozgoryczenia zamachowca nie musi być rozdzielne od jego polityki.

I wydaje się, że przypadku W., inaczej niż Niewiadomskiego, to poczucie krzywdy osobistej znalazło w jego głowie politycznie uzasadnienie, które pchnęło go do zamachu.



13.01.19 Adamowicz przemawia ze sceny w trakcie gdańskiego finału WOŚP.

## Żałoba i ideologia

Żałoba narodowa po zabójstwie Adamowicza sama w sobie miała głęboko ideologiczny wymiar – i to niezależny od barw partyjnego sporu. Ten rodzaj odgórnie organizowanego żalu ostatnio miał miejsce po katastrofie smoleńskiej, a wcześniej po śmierci Jana Pawła II.

Tradycja ta jest jednak dużo starsza. Na tej samej zasadzie niegdyś poddani mieli oplakiwać swoich władców, królów, carów, ale też pomniejszych „wielkich mężów”, którzy władali nimi jako lokalni możni czy właściciele ziemscy. Tych, których mamy oplakiwać, przedstawia się, jak naszych bliskich. A bliscy są, bo rządząc, opiekują się nami, naszymi rodzicami dziećmi.

Ostatecznie kryje się za tym rodzaj ideologicznego poddaństwa ludu wobec władzy. Gdy któryś z jej przedstawicieli zginie tragicznie, wszystko to ulega spotęgowaniu przy zaprzęgnięciu całego aparatu ideologicznego, z prywatnymi i publicznymi mediami na czele. W tym przypadku najdalej posuwała się bliska liberalnej opozycji telewizja TVN, której przez kilka dni po prostu nie dało się oglądać, ale inne media nie były daleko w tyle.

W ramach wszechogarniającej żałoby ze wszech stron słyszeliśmy frazesy o „wyciszeniu sporu politycznego”, o tym, że za dużo jest w polskiej polityce nienawiści itp.

Jednak pod cienką warstwą obłudy natychmiast mieliśmy do czynienia z próbą „ustawienia” żałoby w zgodzie z interesem głównych aktorów tego sporu.

Obóz pisowski, negując polityczny charakter zamachu, podkreślał, że głównym źródłem nienawiści w Polsce jest opozycja, winą obarczając także Owsiaika, bo nie zapewnił Finałowi WOŚP właściwej ochrony. Najdalej idącym prymitywizmem propagandy tradycyjnie wykazywała się rządowa TVP.

Jednocześnie Ziobro, minister sprawiedliwości i prokurator generalny, zapowiedział zaostrzenie kar – pomysł typowy dla tego ministra, choć trzeba przyznać, że w tym przypadku głupi w szczególności uderzającym stopniem, zważywszy, że Stefan W. spędził w więzieniu blisko pięć lat za rabunek banków i SKOK-ów na kilkanaście tysięcy złotych.

Obóz platformerski miał łatwiejsze zadanie. Łatwo było wykazać, że Adamowicz był atakowany przez prorządowe media,

jak i że mowa nienawiści jest tych mediów podstawowym paliwem. Polityczne „ustawianie” żałoby w tym przypadku polegało na rozciąganiu tego pojęcia w taki sposób, by za jej przykład służyły właśnie ataki na Adamowicza.

Innymi słowy w tym rozumieniu mowy nienawiści mieści się nie tylko poniżanie ludzi, którzy z różnych powodów są ofiarami społecznej dyskryminacji (w polskich przypadkach głównie imigrantów, muzułmanów i osób z grupy LGBT+), ale i „nienawistne” ataki na liberalnych polityków jako domnie-

manych aferzystów i złodziei.

Wrzucenie wszystkiego do jednego worka oczywiście ustawiła rządzących przez lata polityków PO w pozycji ofiar. Nawet twierdzenie, iż Hanna Gronkiewicz-Waltz patronowała złodziejskiej reprzytaczacji może tu podpaść pod „nienawistną” propagandę wobec byłej prezydent Warszawy.

Wszak kilka lat temu Leszek Balcercowicz uznał, że mową nienawiści jest pojęcie umów śmieciowych. Jednocześnie to wszystko jest nie tylko krzywdzące, ale i politycznie szkodliwe dla prawdziwych ofiar dyskryminacji. Bliscy obecnej władzy konserwatywni fanatycy, jak fundamentaliści religijni z Ordo Iuris, mogą bowiem maskować swój rasizm i homofobię, mówiąc, że walka o równość i „dżender” to tylko kolejne wcielenia „liberalnych elit”.

Jeżeli może pojawić się w wyniku całej sprawy coś pozytywnego, to właśnie większa wrażliwość na rzeczywistą mowę nienawiści – co tak przeraża organizacje w stylu Ordo Iuris.

Z pracowniczego punktu widzenia, jak zwykle, najważniejsze jest jednak zachowanie zdrowego dystansu wobec gier i hipokryzji klasy rządzącej, we wszystkich jej politycznych odcieniach.

Filip Ilkowski

# Deweloper-biznesmen Kaczyński

**Teraz już wiemy. Jarosław Kaczyński jest deweloperem-biznesmenem.**

W strategii Kaczyńskiego dla zdobywania i utrzymywania władzy zawsze poświęcano dużo miejsca na oskarżenie Platformy o korupcję i układy z wielkim biznesem. Te zarzuty są trafne – nie bez powodu PO jest ulubioną partią grupowych ryb.

Jednak dziś afera wokół „taśm Kaczyńskiego” powinna przekonać kolejnych wyborców jego partii, że PiS i PO to jedna rodzina. Pamiętajmy, że w 2005 roku niemal doszło do koalicji rządowej PO-PiS. Nie ma fundamentalnych różnic między PiS a PO.

PiS jest antyliberalny jedynie w sferach dotyczących praw mniejszości lub praw kobiet. Tu posługuje się często retoryką nie różniącą się od języka faszystów, co widzimy codziennie w rządowej TVP.

By podkreślić swoją „inność” wobec chciwych, bogatych Platformersów odezwanych od zwykłego człowieka PiS przypomina też, że ma bliskie relacje z liderami NSZZ „Solidarność”.

Członkowie związku i inni zwolennicy partii Kaczyńskiego mogą teraz zobaczyć jakie Prezes ma układy z wielkim biznesem, i jak jednoosobowo decyduje o ponad miliardowej prywatnej inwestycji.

Oto tylko kilka z istotnych faktów, o których się dowiedzieliśmy:

-- Państwowy Bank Pekao, kierowany przez człowieka Zbigniewa Ziobry, miał udzielić wielomilionowy kredyt austriackiemu biznesmenowi Geraldowi Birgfellnerowi na rzecz budowy 190 metrowych „bliźniaczych” wieżowców w centrum Warszawy. Wieżowce miały umożliwić Kaczyńskiemu budowę potężnego imperium finansowego. Inwestycja miała wynieść 1,3 mld złotych.

-- Bank Pekao został w 2017 roku odkupiony przez państwo od włoskich właścicieli przy głośnych fanfarach pisowców, dumnych z „repolonizacji” banku. Teraz widzimy czemu – i komu – służy „patriotyzm gospodarczy”, tak pompacyjnie głoszony przez premiera Morawieckiego.

-- Nepotyzm górą! Nagrane na taśmach rozmowy w siedzibie PiS-u toczyły się w rodzinie. Oprócz Prezesa obecni byli kuzyn Jarosława, córka innego kuzyna i oczywiście jej mąż, Birgfellner.

-- Rzecz jasna Jarosław Kaczyński i tak ma ogromną ekonomiczną władzę. Jest niekwestionowanym liderem rządzącej partii, a państwo ma potężny wkład w gospodarkę. Tu jednak widzimy coś innego. Początki budowania prywatno-partyjnego imperium finansowego.

To wszystko się dzieje w czasie, kiedy sojusz między pisowskimi kapitalistami a Solidarnością zaczyna pękać.



Rysy się pogłębiają (patrz niżej i s. 10). Afera „taśm Kaczyńskiego” może być przydatna w ich pogłębianiu.

Nie wiemy, jaki to wszystko będzie miało efekt na tegoroczne wybory.

Nawet jeśli Platforma i jej sojusznicy zdołają wykorzystać aferę i w końcu pokonają PiS, nie jest to powód dla radości zwykłego niezamożnego człowieka.

We Francji widzieliśmy, jak bohater europejskich liberałów, Emmanuel Macron, wygrał w prezydenckich wyborach ze skrajniejszą niż PiS prawicą – z Marine Le Pen z faszystowskiego Frontu Narodowego (od czerwca 2018 r. jej partia nosi nazwę Zgromadzenie Narodowe).

Ataki rządów Macrona na nieza-

możnych spowodowały, że powstał potężny, zdeterminowany ruch „zółtych kamizelek” w całej Francji. Ruch ten jest lewicowy – i stanowi inspirację dla strajku generalnego planowanego na 5 lutego (patrz s. 6-7).

W Polsce poza-SLD-owska lewica jeszcze nie zbudowała dla siebie znacznego poparcia. „Taśmy Kaczyńskiego” mogą przyczynić się do zmiany tego smutnego stanu rzeczy.

Ostatecznie uliczne protesty i strajki pracownicze są najskuteczniejsze w walce ze wszelkim rodzajem prawicowej i neoliberalnej polityki. Lewica musi z tą walką być ściśle związana, inaczej poniesie zasłużoną klęskę.

**Andrzej Żebrowski**

## Strajk w oświacie W szkołach wrze!

**ZNZP – przygotowania do strajku**

**Związek Nauczycielstwa Polskiego żąda podwyżek w wysokości tysiąca złotych dla każdego nauczyciela wypłacanych od stycznia 2019 roku.**

10 stycznia w Centrum Dialogu Społecznego odbyły się negocjacje, w których uczestniczyli też przedstawiciele innych związków zawodowych działających w oświacie: Forum Związków Zawodowych i oświatowej „Solidarności”.

Minister Zalewska zaproponowała podwyżki wynagrodzenia zasadniczego w wysokości od 121 zł do 166 zł brutto dla nauczycieli w 2019 r.

Ponieważ rozmowy ze stroną rządową zakończyły się kompletnym fiaskiem Zarząd Główny ZNZP podjął uchwałę w sprawie sporu zbiorowego, zakończonego ogólnopolskim strajkiem

Związek przedstawił, jak będą wyglądały kolejne etapy sporu. Do 8 lutego wszystkie ogniwa związkowe należące do ZNZP wystąpią do pracodawców z żądaniem podwyższenia

wynagrodzeń zasadniczych nauczycielek i pracowników oświaty o kwotę 1 tys. zł. Dyrekcje będą miały 5 dni na odpowiedź, która będzie negatywna, ponieważ decyzje o wzroście wynag-



21.04.18 Zorganizowana przez ZNZP ogólnopolska manifestacja pracownic i pracowników oświaty pod MEN.

grodzień podejmuje MEN. Takie są jednak formalne wymogi zapisane w ustawie o sporach zbiorowych. Kolejnym krokiem są mediacje. Jeśli dalej nie będzie porozumienia między nauczycielami a MEN, może zapaść decyzja o strajku. Niewykluczone, że strajk odbędzie się podczas ważnych egzaminów państwowych.

### „Solidarność” – Komitet Protestacyjno-Strajkowy

Oświatowa Solidarność, podobnie jak pozostałe związki działające, w oświacie; ZNP i Forum Związków Zawodowych, domaga się podwyżek płac. Konkretnie podwyżki wynagrodzeń pracowników oświaty o 15 proc. od stycznia 2019 i powiązania wynagrodzeń ze średnią w gospodarce narodowej.

Po nieudanych rozmowach z minister edukacji Zalewską, 15 stycznia, na Nadzwyczajnej Radzie Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” zapała decyzja o powołaniu Komitetu Protestacyjno-Strajkowego.

Już 24 stycznia przed Urzędem Wojewódzkim we Wrocławiu odbyła pikietą zorganizowana przez Dolnośląską Sekcję Oświaty i Wychowania „S”.

Na protest przyjechali nauczyciele z Jeleniej Góry, Głogowa, Świdnicy, Dzierżonowa i Milicza. Przedstawiali oni postulaty dotyczące wzrostu płac i poprawy warunków pracy.

Do pracowników oświaty dołączyli przedstawiciele innych branż, domagano się też podwyżek dla pracowników sfery budżetowej.

Protestujący skandowali „Wiosna będzie nasza” i zapowiadali zaostrzenie akcji protestacyjnej w kwietniu.

### Jedność związkowa w Wielkopolsce przykładem dla wszystkich regionów

**Nauczycielki walczą o należne im godziwe wynagrodzenie. Reprezentujące ich związki zawodowe zapowiadają zaostrzenie działań aż do strajku włącznie.**

Ważne jest, by akcje protestacyjne podejmowane były wspólnie przez wszystkie związki. Warto stawiać na jedność w działaniu na poziomie placówek oświatowych wśród szeregowych pracowników.

Znakomitym przykładem współpracy jest Wielkopolska, gdzie nauczycielska „Solidarność” wsparła ZNP i FZZ w żądaniu 1000 zł podwyżki, a związki chcą razem wchodzić w spory zbiorowe z dyrektorami szkół. Komentując to rzeczniczka oświatowej „Solidarności” Olga Zielińska stwierdziła: „Zdecydowaliśmy, że w każdej placówce nauczyciele będą indywidualnie podejmować decyzję o tym, czy chcą przy sporze zbiorowym współpracować z innymi związkami. Nie wykluczamy, że w wielu miejscach tak się stanie.”

Najwyraźniej nacisk nauczycielek na jedność związkowych protestów przynosi efekty. Liderzy „S” powinni nie tylko zezwalać na włączanie się w spory zbiorowe w poszczególnych placówkach, ale iść ręką w rękę z żądaniami i działaniami innych związków na poziomie ogólnokrajowym.

**Joanna Puszwacka i Filip Ilkowski**

# Książka „Nauka o klimacie”

# Twarde dane w walce o klimat

Mimo, że temat zmian klimatycznych jest coraz bardziej obecny w głównych mediach, ciągle nie ma zbyt wielu rzetelnych, polskojęzycznych publikacji na ten temat, które byłyby dostosowane do przeciętnego czytelnika nieposiadającego specjalistycznej wiedzy. Naprzeciw tej potrzebie wyszli autorzy wydanej w drugiej połowie 2018 roku książki „Nauka o klimacie” – Marcin Popkiewicz, Aleksandra Kardaś i Szymon Malinowski.

Wymienione osoby są fizykami zajmującymi się zawodowo różnymi aspektami badania klimatu. Jednak popularyzowanie wiedzy w sposób zrozumiały dla przeciętnego odbiorcy bynajmniej nie jest im obce, gdyż od 2013 roku każde z nich współredaguje portal o tej samej nazwie – naukaoklimacie.pl. Książka jest podsumowaniem dotychczasowej działalności, której zadaniem było ambitne i rzadko próbowane połączenie rzetelnego podręcznika akademickiego z publikacją popularnonaukową.

Cel ten został osiągnięty. Książka jest napisana w przystępny sposób dla laika, choć prezentacja treści wymaga od odbiorcy pewnych podstaw wiedzy na poziomie szkoły średniej z matematyki, chemii, biologii, fizyki czy geografii. Konieczne do zrozumienia są umiejętności posługiwania się wykresami, mapami, tabelami, których jest bardzo dużo.

## Jak działa klimat

Książka składa się z 6 rozdziałów stanowiących spójny i logiczny przegląd obecnego stanu wiedzy na temat klimatu. Najbardziej obszerny jest rozdział 2, który w ogóle tłumaczy, jak działa klimat i jak duży udział w jego kształtowaniu mają poszczególne zjawiska takie, jak promieniowanie słoneczne, cyrkulacja wód oceanicznych, aktywność wulkanów. Objasniona jest także m. in. regulacyjna rola gazów cieplarnianych oraz szybkiego i wolnego cyklu węglowego, które zapewniają nam warunki dogodne do życia.

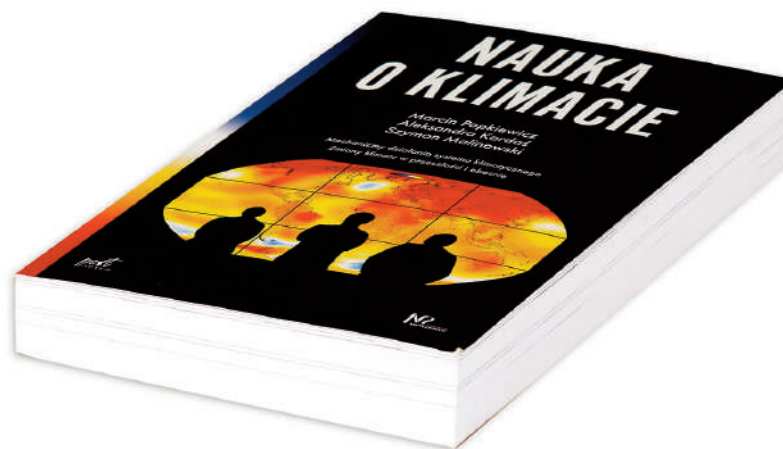
Rozdział 3 poświęcono analizie historycznych zmian ziemskiego klimatu sprzed tysięcy i milionów lat oraz ich wpływowi na organizmy. Z kolei 4 przyczynom postępującej, obecnej zmiany, spowodowanej działalnością ludzkości wraz z obszernym i przekonującym wytłumaczeniem, dlaczego nie ma racjonalnych przesłanek do jakichkolwiek wątpliwości w tej kwestii.

Z punktu widzenia osób zainteresowanych polityką najistotniejszy jest rozdział 5, który przedstawia prognozy wpływu zmian klimatu na życie na Ziemi w najbliższej przyszłości, rozumianej tu jako najbliższe 100-300

lat. Analizowane są scenariusze określone zarówno w najnowszym raporcie IPCC (Międzyrządowy Zespół ds. Zmian Klimatu przy ONZ) z 2018 roku, jak i weryfikowana jest trafność poprzednich (bardziej optymistycznych) raportów, publikowanych co kilka lat począwszy od 1990 r.

## Niebezpieczeństwo

To w tej części jest objaśnione, jak bardzo niebezpieczny dla wszystkich form życia na Ziemi będzie bardzo prawdopodobny wzrost średniej temperatury o 2°C, na uniknięcie czego naukowcy dają zaledwie kilkanaście lat. Jak również, w jaki sposób objawi się jego niszczycielski charakter, jeśli obecny poziom emisji gazów cieplarnianych zostanie utrzymany.



Zdaniem naukowców dojdzie do zanikania korzystnych warunków do życia zwierząt i roślin w nadmiernie zakwaszonych oceanach i na pustyniujących terenach w bezprecedensowo szybkim tempie uruchamiającym dodatkowe negatywne i ciężkie do prognozowania (tak trudne, że nie uwzględniane w większości raportów IPCC) zmiany, jak np. emisja metanu z terenów pokrytych obecnie wieczną zmarzliną.

Podnoszący się poziom mórz załaje także wiele miast zamieszkałych obecnie przez setki milionów ludzi. Dla ludzkości będzie to oznaczało migrację na niespotykaną skalę, związaną z kurczącymi się zasobami naturalnymi, niezbędnymi do przetrwania ludzkości, takie, jak woda pitna, czy gleby zdadne do uprawy rolnej.

Treść tego rozdziału nie skupia się jedynie na katastroficznych wizjach, ale również wskazuje, jakimi działaniami można wykorzystać czas, który nam pozostał. Przedstawione są wady i zalety różnych rozwiązań, zarówno tych najczęściej postulowanych, jak odejście od paliw kopalnych na rzecz odnawialnych źródeł energii, po futurystyczne rozwiązania geoin-

żynieryjne znajdujące się w fazie koncepcji – np. ziemskie „żaluzje” ograniczające dopływ promieniowania słonecznego.

Wartościowym zwieńczeniem książki jest ostatni rozdział, który przybliży czytelnikowi historię tej dziedziny wiedzy, a także stosowane metody badawcze (i ich ograniczenia), które pozwalają z powodzeniem określić warunki klimatu sprzed tysięcy i milionów lat, mimo że globalną średnią temperaturę na podstawie pomiarów obliczono po raz pierwszy w 1850 roku. Autorzy zachęcają także do przeprowadzania własnych symulacji na dostępnych w internecie modelach numerycznych, gdzie można sprawdzić np. co się stanie, gdy poziom mórz podwyższy się o 20 metrów?

## Żółstwa klimatyczne

Znajduje się tutaj również skrócone omówienie najpopularniejszych żółstw klimatycznych „denialistów” [osób zaprzeczających istnieniu zmian klimatycznych spowodowanych przez człowieka] oraz analiza ich strategii propagandy, która poprzez szum informacyjny tworzy najczęściej za olbrzymie pieniądze globalnych gigantów przemysłu wydobywczego, ma stworzyć wrażenie kontrowersji i niepewności w kwestii, gdzie wśród naukowców panuje właściwie jedność.

Autorzy w niewielkim stopniu zarysowują kwestie globalnych problemów polityczno-ekonomicznych, których rozwiązanie jest niezbędne, aby już teraz dostępne technologie mogły przynieść pozytywny skutek. Dostrzegają jednak konieczność ich przezwyciężenia. Piszą, że wojna domowa w Syrii wybuchła m. in. w konsekwencji największej od 900 lat suszy w tamtym regionie w latach 2006-09.

Widać u nich także świadomość, że obecny system, bazujący na nieefektywnych regulacjach rynkowych, premiujących jak najwyższy i jak najszybszy zysk finansowy bez względu

na koszty środowiskowe, jest nie do pogodzenia z konsekwentną walką przeciw nadmiernemu ociepleniu klimatu. Ujawnia się to m. in. w słowach: „Dopóki paliwa kopalne są tańsze od alternatyw, będą uznawane za najbardziej opłacalny wybór (...) Rzecz jasna, są najtańsze tylko pozornie, jedynie dzięki traktowaniu atmosfery jak bezpłatnego ścieku.”

Podobne wrażenie traktowania przyrody jako ścieku i darmowe źródło zasobów przez dopiero raczkującą produkcję w ramach kapitalistycznej organizacji społeczeństwa odnosił Fryderyk Engels już w 1845 roku, który w dziele „Położenie klasy robotniczej w Anglii” opisał miasto Bradford w ten sposób: „[...] leży [...] nad małą, czarną jak smoła, cuchnącą rzeką. [...] [W] dniach powszednich przesłonięte jest szarą chmurą węglowego dymu, ale w piękną niedzielę oferuje wspaniały obraz, oglądany z otaczających wzgórz”, choć tamte zjawiska miały charakter jedynie lokalny, a Engels nie dysponował nawet promilem dzisiejszej wiedzy naukowej.

Jest to jeden z wielu dowodów na przenikliwość i trafność marksistowskiej analizy kapitalizmu dostrzegającej już wtedy negatywne skutki gospodarki dążącej do podporządkowania wszystkiego i wszystkich akumulacji kapitału przez nielicznych. Stanowi ona także drogowskaz dla ludzkości – presja elit na lekceważenie dewastacji środowiska jest wbudowana w ten system i nie skończy się, dopóki kapitalizm nie zostanie obalony.

Książka „Nauka o klimacie” kompleksowo analizuje problem spodziewanych zmian klimatycznych, stając przy tym przyrodnicze, oparte na twardej danych naukowych uzupełnienie marksistowskiej teorii i praktyki rozumienia świata.

Dlatego warto po nią sięgnąć, gdyż dostarcza wielu istotnych argumentów w politycznej walce o wolne i rzeczywiście demokratyczne społeczeństwo, gdzie priorytetem są ludzkie potrzeby, a nie „religia” nieskończonego wzrostu PKB przy skończonych zasobach.

Oddolna presja jest szczególnie potrzebna w Polsce, czyli kraju, gdzie elity nawet nie próbują udawać, że działają na rzecz poprawy sytuacji, lecz bezwstydnie obnoszą się swoim antynaukowym i zarazem antyludzkim denializmem.

Piotr Trzpił

„Nauka o klimacie”

Autorzy: Marcin Popkiewicz,  
Aleksandra Kardaś  
i Szymon Malinowski

Wydawnictwo: Sonia Draga

# Prawica pcha Wenezuelę w jeszcze głębszy kryzys

**Kolejna prawicowa próba zamachu stanu w Wenezueli pchnęła kraj w jeszcze głębszy kryzys.**

23 stycznia tego roku Juan Guaido, podczas antyrządowej manifestacji obwołał się „tymczasowym prezydentem” kraju. Tego samego dnia w 1958 r. miało miejsce zbrojne powstanie, które odsunęło od rządów dyktatora gen. Marcosa Pereza Jimeneza.

Niemal jednocześnie zaczęły sphywać wyrazy poparcia dla Guaido od prawicowych przywódców regionu, od brazylijskiego Bolsonaro po Trumpa z USA. Czytamy w oświadczeniu Trumpa: „Będę stosował pełnię władzy ekonomicznej i dyplomatycznej Stanów Zjednoczonych w celu wywarcia presji, żeby przywrócić demokrację w Wenezueli. Zachęcamy inne rządy państw zachodniej półkuli, by uznały Guaido jako tymczasowego prezydenta Wenezueli.”

Zachodni liderzy wzięli wzór z rasistowskiego prezydenta USA i stanęli murem za Guaido.

Brytyjski minister spraw zagranicznych Jeremy Hunt określił Guaido jako „odpowiednią osobę do budowy przyszłości kraju”. Kanadyjski premier Justin Trudeau był echem Trumpa, a Unia Europejska oznajmiła, że „głos ludu nie może być ignorowany”.

Jednak incydent ten może stać się pokazem ograniczeń władzy USA. 24

stycznia Rosja i Chiny poparły prezydenta Nicolasa Maduro.

USA i wszystkie pozostałe mocarstwa imperialne usiłują podzielić Amerykę Łacińską.

Zwykli Wenezuelczycy są dla nich najniższym priorytetem. Z drugiej strony jednym z najwyższych jest dostęp do ogromnych złóż ropy naftowej – największych na świecie.

USA rozważają pogłębienie kryzysu ekonomicznego za pomocą blokady importu ropy naftowej z Wenezueli. Podobny skutek miałyby zakaz sprzedaży produktów służących rafinacji wenezuelskiej tzw. ciężkiej ropy naftowej.

Ten kryzys gospodarczy przynosi hiperinflację i potężny wzrost biedy zwykłych ludzi.

Według wenezuelskich danych około 90% mieszkańców żyje w biedzie. Około trzy miliony wyjechało z kraju.

Bogaci Wenezuelczycy i ich imperialni poplecznicy zawsze niechętnie wyzykiwali zwykłych pracowników. Kiedy Hugo Chavez doszedł do władzy w 1998 r. wprowadził pewne reformy w interesie biednych. Jednak nie skonfrontował

bogaty bezpośrednio, pozostawiając im wiele wolnej przestrzeni w sferze własności, kontroli dużej części gospodarki oraz w mediach.

Gdy ceny ropy spadły, starcie z prawicą stało się nieuniknione. Obecny prezydent Nicolas Maduro sprzeciwiał się prawicy, ale też atakował zwykłych ludzi. Ułatwiło to przeprowadzenie



Przeciwnicy prawicowego zamachu stanu.

ewentualnego zamachu i interwencji.

„Przemoc jest bronią uzurpatorów” – powiedział Guaido. „Pozostaje nam jedna prosta droga, by pozostać zjednoczeni i dążyć do demokratycznej i wolnej Wenezueli.”

Jego działanie jednak jest obliczone na wzrost zamieszek, a nie ich ograniczenie. Maduro odpowiedział na deklarację Trumpa nakazując wydalenie personelu dyplomatycznego USA

z Wenezueli w ciągu 24 godzin. Guaido sprzeciwił się tej decyzji. USA odmówiło wycofania dyplomatów, w efekcie prowokując Maduro do wykonania kolejnego kroku. 27 stycznia Maduro zawiesił swoją decyzję.

Kluczem do powodzenia przewrotu będzie postawa wojska. Maduro z ostrożnością pozwolił na bogacenie się i wzrost znaczenia wyższych warstw oficerów armii, by zapobiec próbom jego obalenia.

Są znaki, że strategia ta może zawieść. Przykładem może być aresztowanie funkcjonariuszy gwardii narodowej w dniach 21 i 27 stycznia za próbę zamachu stanu.

Senator z USA Marco Rubio zadeklarował swoje poparcie w przypadku ewentualnego zamachu wojskowych. „Musimy poprzeć tych wojskowych, którzy deklarują obronę konstytucji i uznają Guaido jako prawowitego tymczasowego prezydenta Wenezueli”, pisał na Twitterze.

Dziś Wenezuela jest stawiana jako przykład niemożności stworzenia społeczeństwa socjalistycznego. Jednak jest to przykład, jak kompromisy z klasą rządzącą na dłuższą metę prowadzą do katastrofy. Gdy Chavez stanął

około w oko z zamachem stanu, uratowała go mobilizacja ogromnych mas zwykłych ludzi. To jedyna droga do pokonania prawicy. Bedzie to jednak dużo trudniejsze, gdyż Maduro nie wprowadzał polityki, która inspirowałaby klasę pracowniczą do oporu.

Tłumaczył Marek Uchan

Str. 5 Alistair Farrow

## USA chcą usunąć Maduro, ale ich sukces nie jest pewny

**Imperialne mocarstwa walczą o kontrolę nad ważnym krajem w Ameryce Łacińskiej – i jego ogromnymi, największymi na świecie zasobami ropy naftowej.**

Trzy czwarte wenezuelskiego eksportu ropy trafia do USA. Rosja i Chiny udzieliły Maduro zdecydowanego poparcia, zmuszając USA do upozorowania prób zmontowania zamachu stanu w kategoriach „walki o demokrację”.

Żądny krwi amerykański doradca d/s bezpieczeństwa narodowego John Bolton musiał się ograniczyć do ostrzeżeń przed odwetem, gdyby amerykańskim dyplomatom grożono przemocą lub stosowano inne formy zastraszenia.

Mobilizacja klasy pracowniczej i najuboższych będzie miała decydujące znaczenie w walce przeciwko prawicowemu przewrotowi.

Ataki przeprowadzane przez Maduro wywołują głęboki gniew, lecz to nie przekłada się automatycznie na poparcie dla prawicy. Według raportu Wenezuelskiego Obserwatorium Konfliktów Społecznych 89% z 12 715 an-

tyrządowych demonstracji, jakie miały miejsce w 2018 r., „odbyło się na bazie żądań praw ekonomicznych”.

Klasa pracownicza i ubodzy muszą wyjść na ulice, by bronić się przeciwko groźbie puczu. Zwykli ludzie muszą protestować i strajkować, by ich głos został usłyszany, oraz by wyjść poza to, co oferuje Maduro. Bez tego los Wenezueli zostanie rozstrzygnięty przez konkurujące ze sobą mocarstwa imperialne.

Hugo Chavez i Nicolas Maduro w 2006 r.



## Czy Wenezuela jest przykładem społeczeństwa socjalistycznego?

**Przez lata ludzie na całym świecie postrzegali Wenezuelę jako przykład.**

Dla prawicy był to przykład tego, jak socjalizm prowadzi do tyranii i chaosu. Jednak prawicowi entuzjaści, zasiadający w sercu amerykańskiej administracji, ponoszą ogromną część odpowiedzialności za chaos w Wenezueli. Komisarz ONZ, który wizytował kraj we wrześniu ubiegłego roku, stwierdził, że amerykańskie sankcje gospodarcze mogą urastać do miana „zbrodni przeciwko ludzkości”.

Dla wielu ludzi na lewicy Wenezuela była przykładem tego, jak można osiągnąć postęp społeczny za pomocą kontroli państwa. Jednak dla rewolucyjnych socjalistów to ogromne mobilizacje zwykłych ludzi w

obronie Hugo Chaveza w 2002 r. dały przedsmak tego, jak można zmienić świat.

Niektórzy ludzie twierdzą, że rządy Chaveza były socjalistycznym projektem, który Maduro porzucił. Jednak Chavez pozostawił dużą część majątku i władzy bogaczy nietkniętymi. Prywatyzował on nawet kluczowe gałęzie państwowego przemysłu. Polityka Chaveza nie była w stanie obronić społeczeństwa przed trapiącym Wenezuelę kryzysem. A sam kryzys nie jest spowodowany jedynie amerykańskimi sankcjami, jak lubi twierdzić Maduro.

Przez ponad 10 lat Chavez i jego następcy Maduro konsekwentnie dążyli do demobilizacji samoaktywności klasy pracującej, co było częścią ich projektu zaprowadzenia socjalizmu od góry. Jednak organizacje klasy pracowniczej nie zniknęły. 22 stycznia nauczyciele rozpoczęli strajk w całym kraju, żądając podwyżek płac. Właśnie strajki i protesty będą sposobem na pokonanie USA i Juana Guaido.

Tłumaczył Jacek Szymański

# Protesty „żółtych kamizelek” nie słabną

Po dziesięciu tygodniach protestów, blokad i starć z francuską policją nie wskazuje na to, aby ruch „żółtych kamizelek” miał osłabnąć. Charlie Kimber przygląda się walkom i zastanawia się, jak ruch może wygrać. [Artykuł został opublikowany 20 stycznia 2019 r.]

Francuski ruch „żółtych kamizelek” pokazał, że głębokie pokłady rozczarowania klasowego mogą nagle wydobyć społeczeństwo ze stanu uśpienia i wywołać poważny bunt. Minęło już dziesięć tygodni, odkąd rzuciło ono inspirujące wyzwanie rządcom prezydenta Emmanuela Macrona i jego popleczników ze świata wielkiego kapitału.

Macron objął urząd w 2017 r., obiecując twardy kurs wobec strajkujących i protestujących. Zapewniał, że zmusi francuskich pracowników i emerytów do zaakceptowania brutalnej rzeczywistości kapitalistycznego świata. Jednak dzięki swojej żywotności i energii ruch „żółtych kamizelek” wymusił na prezydencie upokarzające ustępstwa.

Bunt wybuchł 17 listopada zeszłego roku, gdy 280 tys. ludzi zablokowały drogi w proteście przeciwko podwyżkom cen paliw. Było to polityczne trzęsienie ziemi, które zadało kłam przekonaniu o tym, że ludzie nie potrafią walczyć, albo że niezadowolone społeczne musi zostać zagospodarowane przez prawicę. Podczas zamieszek płażowano najbardziej ekskluzywne paryskie sklepy, a w centrach wielu miast całej Francji wybuchły pożary.

Jeanne d’Hautesserre, burmistrz 8. dzielnicy Paryża, w pobliżu której znajduje się Łuk Triumfalny, stwierdziła, że „mamy do czynienia z powstaniem” i że niczego podobnego w swoim życiu nie widziała.

Ruch wymusił włączenie do debaty publicznej zagadnień ubóstwa, niskich płac i nierówności. Przede wszystkim jednak skupił uwagę na oburzeniu, jakie wywołuje arogancja i pogarda najbogatszych oraz polityków wobec zwykłych ludzi. Ten narastający od dekad gniew znalazł wreszcie swoje ujście ku wielkiemu przerażeniu elit.

Po tym jak 10 grudnia Macron ogłosił swoje ustępstwa, głos zabrał szef organizacji przedsiębiorców MEDEF, który powiedział, że „piętnaście miliardów euro to duża kwota, ale jeżeli pozwoli ona przywrócić spokój społeczny, to jest tego warta”. Zacytował także, w swoim mniemaniu, Lenina, mówiąc:

„musimy zawsze pozostawać o krok przed masami”.

## Ustępstwa

Jednak to masy znalazły się na prowadzeniu. Ustępstwa wywołały u wielu osób przekonanie, że zgniół rząd Macrona może zostać zmuszony do dalszych ustępstw lub obalony przez zrewoltowaną część społeczeństwa.

Problemy, na które ludzie często narzekali, a których rozwiązanie wydawało się pozostawać poza ich zasięgiem, stały się przedmiotem



02.02.19 Marsylia. „Żółte kamizelki” protestują przeciwko policyjnej przemocy.

zbiorowego działania. Jak przyznał Jean, robotnik budowlany: „Wcześniej całe wieczory spędzałem, krzycząc do telewizora. Teraz wiem, że wspólnie możemy zmieniać rzeczywistość”.

Gdy media obiegała informacja o tym, że magazyn koncernu Amazon w miejscowości Saran w departamencie Loiret niszczy niesprzedane produkty, aby uniknąć płacenia podatków, obiekt został zablokowany przez „żółte kamizelki”. Udało się praktycznie całkowicie zablokować wjazd i wyjazd z terenu zakładu. Szefowie Amazona zostali zmuszeni do przyznania, że w ciągu ostatnich dziewięciu miesięcy zniszczyli 293 tys. produktów, oraz do zobowiązania się, że będą szukali sposobu na zmianę tego stanu rzeczy.

Największa mobilizacja i najbardziej konfrontacyjna atmosfera wśród członków ruchu panuje w soboty. Jednak prawdziwą bazą są blokady dróg, punktów poboru opłat oraz skrzyżowań, a także lokalne wydarzenia oraz zgromadzenia, w których uczestniczą setki osób i które stanowią okazję do omówienia żądań.

Bunt zjednoczył pracowników, bez-

robotnych, właścicieli małych firm, emerytów i studentów. Stał się impulsem do poszukiwania nowych pomysłów, budowania więzi społecznych i propagowania przekonania, że problemy społeczne nie są wynikiem indywidualnych porażek, ale mają ścisły związek z uwarunkowaniami społecznymi.

Ruch „żółtych kamizelek” był od początku niesłusznie oskarżany o to, że kieruje nim skrajna prawica, i chociaż skrajnie prawicowe elementy są w nim faktycznie widoczne, to jednak ogólny kierunek jest lewicowy.

Z przeprowadzonej przez gazetę „Le Monde” dużej ankiety wynika, że mniej niż 1,5% ankietowanych uważa imigrację za istotny problem. Z kolei ankieta przeprowadzona przez telewizję France 2 pokazała, że 33% uczestników nie utożsamia się ani z lewicą, ani z prawicą. Około 15% wskazało przynależność do skrajnej lewicy, natomiast 5,4% – do skrajnej prawicy.

Mamy wręcz do czynienia ze świadomym procesem wypychania faszystów. 5 stycznia w Bordeaux przedstawiciele skrajnej prawicy zostali fizycznie usunięci z demonstracji „żółtych kamizelek”. Udało się wykluczyć znanych działaczy nazistowskiej organizacji Action Francaise oraz najbardziej radykalnych młodych członków skrajnej prawicy. W Paryżu skrajnie prawicowe ugrupowanie studenckie Groupe Union Defense zostało wypro-

policji. Siły państwowe składają się z oddziałów zwykłej policji, jednostek prewencji, ale także zamaskowanych funkcjonariuszy, których można rozpoznać po noszonych na ręce opaskach.

Ogromne siły zaangażowano w pacyfikację pokojowych protestów. W każdy weekend przeciwko „żółtym kamizelkom” państwo mobilizuje 80 tys. najemnych zbirów wspieranych przez pojazdy opancerzone i wszelkie dostępne współcześnie technologie represji.

## Granaty

Jak to mają w swoim zwyczaju, służby wykorzystują gaz łzawiący oraz granaty hukowe i błyskowe w formie pocisków wystrzelanych ze specjalnych strzelb.

W Marsylii od strzału granatem gazowym prosto w twarz zginęła osiemdziesięcioletnia Zineb Redouane. Ponad 2000 osób zostało poważnie zranionych przez policję. Według informacji pochodzących ze strony Desarmons-les! (Rozbroić ich!) czterem osobom granaty urwały dłonie, a 17 osób zostało oślepionych. Dziesiątki innych osób odniosło rany stóp i twarzy oraz doznało złamań szczęki. Około 5000 osób aresztowano.

W połowie stycznia dwudziestoletni Hedi Martin został skazany na sześć miesięcy więzienia za opublikowanie w serwisie Facebook tekstu wzywającego „żółte kamizelki” do zablokowania rafinerii ropy naftowej w miejscowości Port-la-Nouvelle.

Macron miał nadzieję, że uda mu się w ten sposób zastraszyć ludzi i pozbyć się ich z ulic. Nic takiego się nie stało. Ludziom udało się nie tylko obronić, ale także zdobyć wiele cennych lekcji. Aline, zatrudniona w fabryce w Marsylii, przyznała: „Do tej pory sądziłam, że w trudnych sytuacjach policja stara się postępować najlepiej, jak to możliwe. Nie odczuwałam solidarności ze studentami ani ekologami, gdy ich atakowano.

Działam w ruchu od ośmiu tygodni. Dziś wiem, że policja służy najbogatszym i możnym tego świata. W swojej przemianie emocjonalnej przeszłam od uczucia złości, przez strach, aż po uczucie siły, gdy jesteśmy razem. Gdy zobaczyłam, jak Christophe Dettinger [były pięściarz] walczy z policją, dopinogowałam go. Chciałam, aby ich wszystkich znokautował. Sama nie mogę uwierzyć, że to mówię! Teraz gdy młodzi na osiedlach zmagają się z policją, życzę im powodzenia”.

Kobiety odgrywają kluczową rolę i licznie uczestniczą w protestach. W niektórych miejscach organizowana jest opieka nad dziećmi, tak aby umożliwić udział matkom – szczególnie samotnym. Laetitia, członkini „żółtych kamizelek”, a jednocześnie samotna matka z regionu Haute Garonne, pisze, że ruch dał jej możliwości wyrażenia stłumionego gniewu na warunki, w których przyszło jej żyć. Jak sama mówi: „Ta cienka warstwa żółtego materiału jest cieplejsza zimą niż najgrubsza kołdra”.

Prowadzone są również eksperymenty z demokratycznym zarządzaniem ruchem. W dziesiątkach miast i miasteczek odbywają się regularne spotkania, których celem jest koordynowanie protestów i podejmowanie decyzji w sprawie stawiania kolejnych żądań.

Od miesiąca na przedmieściach Rennes odbywa się trwające niemal nieprzerwanie zgromadzenie grupy o nazwie „żółte króliki” („szybko biegające »żółte kamizelki«”). Uczestnicy debatuja na temat podatków, nierówności, przemocy ze strony policji, wydarzeń z 1968 r. oraz wielu innych spraw.

Niemniej ruch nie jest wolny od wielu poważnych słabości. Nie jest jeszcze na tyle duży, aby mógł pokonać Macrona. Wprawdzie atmosfera jest dużo bardziej bojowa, ale mobilizacja jest mniejsza niż ta, która towarzyszyła protestom związkowym z zeszłego roku. Aby stać się bardziej efektywnym, ruch musi znaleźć odbicie w miejscach pracy w postaci strajków i okupacji. Tylko w ten sposób może wygrać.

## Liderzy związkowi i partie

Jedną z najbardziej uderzających cech ruchu „żółtych kamizelek” jest jego wrogość w stosunku do istniejących partii politycznych oraz zachowania związków zawodowych. Nic w tym dziwnego. Wielu liderów związkowych czyniło obraźliwe uwagi na jego temat.

Laurent Berger, szef drugiej największej federacji związkowej – CFDT – powiedział, że ruch ma charakter „totalitarny”. Największa federacja związkowa – CGT – została zmuszona do wyrażenia poparcia dla żądań „żółtych kamizelek”. Jednak liderzy federacji mówili wcześniej, że nie będą maszerować u boku skrajnej prawicy i w związku z tym nie dołączą bezpośrednio do ruchu. Zamiast tego wystosowują przeważnie nieskuteczne wezwania do działania, stosując strategię, która okazała się nieskuteczna na przestrzeni ostatnich dekad.

Dystans, jaki dzieli związki i ruch niepokoi niektórych pravicowców. W konserwatywnym dzienniku „Le Figaro” napisano w grudniu: „Przez sto lat związek CGT kanalizował społeczne niezadowolenie. Kryzys towarzyszący powstaniu „żółtych kamizelek” pokazał, jak cenne były te doświadczenia i jakie problemy stwarza ogólny kryzys związków zawodowych”. Niektórzy przedstawiciele biznesu oczekują, że liderzy związkowi będą bardziej skuteczni w tłumieniu oporu.

## Powiązania

W szeregach związkowców rośnie niezadowolenie z powodu braku działań na górę. Istnieje wiele powiązań między działaczami a ruchem „żółtych kamizelek”. Powiązania te muszą jeszcze zostać wzmocnione.

Federacja CGT wezwała do organizacji strajku generalnego na 5 lutego. Żądania – w tym reforma systemu podatkowego, podniesienie pensji minimalnej, wzrost wynagrodzeń, obrona prawa do protestów i zakończenie rządowego rozdawnictwa na rzecz prywatnych przedsiębiorstw – są podobne do tych, które stawiają „żółte kamizelki”. Jednak w oficjalnym wezwaniu federacji związkowej nawet słowem o tym nie wspomniano.

Strajk powszechny może być kolejnym poważnym ciosem dla Macrona. Nie może jednak być jedynie próbą odzyskania twarzy przez liderów związkowych. Jak mówi Bernard, przedstawiciel federacji CGT z Lille: „Naciskaliśmy na działanie, więc potrzebujemy silnego odzewu. Tymczasem do 5 lutego pozostało dużo czasu. Szkoda, że strajk

nie może odbyć się wcześniej. Nie może też być tak, że będzie to jednorazowy zryw, po którym wszystko wróci do normy. We Francji wrze. Potrzebujemy bardziej zdecydowanych środków. Pracownicy na dole muszą walczyć o przejęcie kontroli i budować własne powiązania z ruchem „żółtych kamizelek”. Być może w kilku miejscach uda się kontynuować strajk po 5 lutego, a wówczas idea ta będzie mogła się rozprzestrzenić. Musimy się zastanowić, jak wyjść poza sferę deklaracji i faktycznie zjednoczyć pracowników ze związków i nowego ruchu”.

Z całej sytuacji płyną także ważne wnioski o charakterze ogólnym. Protesty takie, jak „żółtych kamizelek”, będą wybuchać gdzie indziej. Ponieważ w większości krajów partie socjaldemokratyczne i związki zawodowe straciły na znaczeniu, siły te raczej nie odegrają kierowniczej roli w razie buntu. Spontaniczne zrywy przeciwko istnjącemu

porządkowi mogą być wyjątkowo burzliwe i pełne sprzeczności. Jednak rewolucjoniści muszą się w nie angażować i starać się im nadać lewicowy kierunek. Bunt, który wymyka się spod kontroli związków zawodowych i tradycyjnych partii, może przesunąć się albo w lewo, albo w prawo.

## Budowanie ruchu

Nic z tego, co zostało powiedziane, nie powinno powstrzymać socjalistów od angażowania się w budowanie oraz przewodzenie walkom związków zawodowych, które nadal mają ważną rolę do odegrania.

Jednak powstanie ruchu „żółtych kamizelek” pokazuje, że działalność związkowa nie może polegać na wysłuchiowaniu wyjaśnień kierownictwa, które tłumaczy, dlaczego sprzeciw nie jest możliwy, a reguły narzucone przez liberałów muszą być przestrzegane.

Gdy mówimy, że najważniejsze jest,

aby protesty „żółtych kamizelek” otrzymały wsparcie ze strony zorganizowanych pracowników w postaci strajków, nie oznacza to wcale, że zamierzamy postulować wykonywanie poleceń związkowych przywódców. Oznacza to coś zupełnie przeciwnego – jednocześnie pracowników przy jednoczesnym ograniczeniu zaufania do związkowego kierownictwa.

Podobnie, nacisk na kanalizowanie buntu przez działania parlamentarne stanowi zaprzeczenie tego, co inspirujące w ruchu „żółtych kamizelek”.

Jeśli niepokój społeczny dotrą do nas, będą miały bardzo złożony charakter. Powinniśmy w pełni poprzeć ruch „żółtych kamizelek” i być gotowi na pojawienie się masowego sprzeciwu.

Artykuł ukazał się w brytyjskim tygodniku „Socialist Worker”.

Str. 6-7 tłumaczył Łukasz Wiewiór

## Oświadczenie pierwszego „zgromadzenia zgromadzeń” ruchu „żółtych kamizelek”

**My, „żółte kamizelki” ze skrzyżowań, parkingów, blokad, zgromadzeń i demonstracji, spotykamy się w dniach 26 i 27 stycznia 2019 r. podczas „Zgromadzenia zgromadzeń”, czyli kongresu 26 delegacji, zwołanego na wezwanie „żółtych kamizelek” z miejscowości Commercy.**

Od 17 listopada w całym kraju – od najmniejszych wiosek po największe miasta – występujemy przeciwko okrutnej, niesprawiedliwej i nieznośnej organizacji społeczeństwa, z jaką mamy obecnie do czynienia. Mamy dość!

Będziemy walczyć z wszechobecnym brakiem perspektyw i ubóstwem. Dla naszych bliskich, rodzin i dzieci pragniemy godnych warunków życia. Świat, w którym 26 osób posiada tyle co połowa ludzkości, jest nie do przyjęcia.

Dzielimy się bogactwem, a nie nędzą! Skończmy z nierównościami społecznymi! Domagamy się natychmiastowego wzrostu płac, bezpieczeństwa socjalnego, zasiłków i emerytur, bezwarunkowego prawa do mieszkania i opieki zdrowotnej, edukacji oraz darmowych usług publicznych dla wszystkich.

To o te prawa wychodzimy codziennie na ulice, organizujemy akcje, demonstracje i debaty. Zakładając żółte kamizelki, domagamy się świata, który nigdy nie był naszym udziałem.

Jak zareagował rząd? Represjami, pogardą i oszczerstwami. Kilka osób zginęło, a tysiące zostały rannych. Władze używają broni, która rani fizycznie i psychicznie. Ponad 1000 osób zostało arbitralnie skazanych i osadzonych w więzieniach. Tymczasem szykowana jest nowa ustawa „przeciwko wandalizmowi”, która ma po prostu na celu zatrzymanie naszych protestów.

Potępiamy przemoc, jakiej dopuszczają się wobec demonstrantów służby państwowe. Nie jest ona w stanie nas powstrzymać! Prawo do protestu to nasze podstawowe prawo. Dość bezkarności służb państwowych! Żądamy



amnestii dla wszystkich ofiar represji!

Proponowana wielka debata narodowa to nic innego, jak tylko rządowa kampania reklamowa, a nie rzeczywista oferta uczestnictwa w debacie i współdecydowaniu! Prawdziwa demokracja to ta, którą praktykujemy podczas naszych zgromadzeń i na skrzyżowaniach. Ani debaty telewizyjne, ani organizowane przez Macrona okrągłe stoły nie mają z nią nic wspólnego.

Macron wcześniej nas obrażał i poniżał, a teraz próbuje nas przedstawić jako zionących nienawiścią ksenofobów. Tymczasem jesteśmy tego przeciwnieństwem: nie jesteśmy ani rasistami, ani seksistami, ani homofobami. Jesteśmy dumni, że pomimo różnic udaje nam się być razem po to, by budować społeczeństwo oparte na solidarności.

Naszą siłą jest różnorodność. Obecnie kilkaset zgromadzeń wypracowuje i wysuwa własne żądania, domagając się prawdziwej demokracji, sprawiedliwości społecznej i podatkowej, poprawy warunków pracy, sprawiedliwości ekologicznej i klimatycznej oraz zakończenia dyskryminacji.

Do najszerzej omawianych żądań i propozycji strategicznych należą: likwidacja ubóstwa we wszystkich jego przejawach, transformacja instytucji, transformacja ekologiczna (m.in. brak

bezpieczeństwa energetycznego, zanieczyszczenia przemysłowe), równość i uwzględnienie potrzeb wszystkich ludzi bez względu na narodowość, poprawa sytuacji osób niepełnosprawnych, równość płci, zatrzymanie degradacji dzielnic mieszkaniowych, poprawa życia na wsi.

My, „żółte kamizelki”, zachęcamy wszystkich do włączenia się na tyle, na ile to możliwe w działania ruchu. Wzywamy do kontynuacji wysiłków (akt XII przeciwko brutalności policji przed posterunkami policji oraz akty XIII, XIV itd.), do dalszej okupacji dróg i blokady gospodarki oraz do masowego uczestniczenia w strajku 5 lutego i strajkach, które będą jego kontynuacją.

Wzywamy do tworzenia komitetów w miejscach pracy, na uczelniach, w szkołach i we wszelkich innych miejscach, tak aby strajk został wzmocniony oddolnie przez samych strajkujących. Wezwamy sprawy w swoje ręce. Nie stój obok. Dołącz do nas!

Organizujemy się w demokratyczny, autonomiczny i niezależny sposób. Zgromadzenie ogólne jest ważnym krokiem, który pozwoli nam omówić nasze żądania i sposoby działania. Naszym celem jest transformacja społeczeństwa!

Macron do dymisji!  
Władza ludziom, dla ludzi i w ręce ludzi!

# Antykapitalistyczne spojrzenie na Unię Europejską

*Polska jest krajem euroentuzjastów. Według ostatnich badań 70% respondentów uważa, że członkostwo w UE jest dobre dla Polski, zaś 88% jest zdania, że kraj skorzystał na byciu w tej wspólnocie. Przy takich nastrojach widoczne ostatnio objawy kryzysu Unii Europejskiej, takie jak Brexit czy sukcesy wyborcze partii eurosceptycznych, mogą wywierać na nich niezrozumiałe. Dlatego też w tym tekście podejmuję próbę przybliżenia tych kwestii, pokazując je w bliskim, polskim kontekście.*

## Lepiej nie będzie

**Jednym z powodów, dla których Brytyjczycy zagłosowali za wyjściem z UE, jest to że ostatnie 40 lat to czas nieustannego spadku ich dochodów i standardu życia. Niemal 15 lat polskiego członkostwa we wspólnocie również nie przyniosło poprawy sytuacji życiowej najuboższych.**

Według ostatnich danych GUS odsetek Polaków, których dochody na głowę są mniejsze niż poziom minimum socjalnego wynosi 40%. Płace i siła nabywcza mieszkańców Polski należą do najniższych w Europie. Rosną nierówności społeczne. Ogromne środki z budżetu unijnego zostały przeznaczone w głównej mierze na inwestycje w infrastrukturę, które mają przede wszystkim ułatwić życie biznesowi, a nie zwykłym ludziom.

Przyszłość również nie wróży żadnych radykalnych zmian. Polska jest zobowiązana do przyjęcia euro. Zmiana waluty na europejską raczej wzmocni niż odwróci dotychczasowe tendencje. Doświadczenia innych krajów pokazują, że wprowadzenie euro ostatecznie wyrówna ceny do poziomu zachodniego, zaś płace jeszcze bardziej pozostaną w tyle. Polska klasa rządząca doskonale zdaje sobie sprawę ze skutków, jakie ta waluta wywoła w polskiej gospodarce i społeczeństwie. Dlatego też data jej wprowadzenia kilkakrotnie już była przesuwana. Obecna ekipa rządząca w ogóle już nie mówi o jakimkolwiek horyzoncie czasowym tej operacji. Jedynym politykiem, który chce wprowadzenia euro choćby i w przyszłym roku, jest Ryszard Petru – co nawiasem wiele mówi o obliczu ideowym jego nowej partii.

## Na obraz i podobieństwo

Wstąpienie Polski do Unii Europejskiej nie było więc żadną cezurą w historii społecznej III RP. Nie mogło nią być, gdyż polska akcesja była kontynuacją procesu, który został zapoczątkowany 15 lat wcześniej. 1 maja 2004 r. nie był więc nowym początkiem, a jedynie kolejnym etapem drogi, już dawno wytyczonej.

Transformacja ustrojowa, rozpoczęta w latach 1989-90, była dokonywana pod hasłem „powrotu do Europy”. Likwidacja zakładów pracy, masowe zwolnienia i bezrobocie, złodziejska prywatyzacja – to wszystko miało nas doprowadzić do członkostwa w ówczesnej Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej.

Zmianom tym patronował Międzynarodowy Fundusz Walutowy – kolejna instytucja międzynarodowa, ściśle współpracująca z UE, co widać obecnie choćby w Grecji.

Nie było innej drogi „powrotu do Europy”, gdyż Unia Europejska jest w swej istocie jednym wielkim kapitalistycznym rynkiem. U jej podstaw leżą cztery „wolności”: swoboda przepływu kapitału, towarów, usług i siły roboczej. Te zasady towarzyszą wspólnocie europejskiej od chwili jej narodzin w latach 50-tych ubiegłego wieku, i są zapisane w każdym traktacie europejskim. To rzadki przypadek wśród tworów państwowych – a może wręcz jedyny, kiedy to podstawowe zasady gospodarki kapitalistycznej są tak wyraźnie i obszernie wpisane w dokumenty konstytucyjne.

W grudniu 1991 r. podpisano układ stowarzyszeniowy pomiędzy Polską a Wspólnotą Europejską. Ta umowa umożliwiła w następnych latach rozpoczęcie negocjacji w sprawie wstąpienia Polski do UE. Jednak rozmowy, które w tej kwestii się odbywały, nie były negocjacjami. Tak naprawdę Unia Europejska z państwami, które chcą do niej dołączyć, nie negocjuje, lecz przedstawia własny, jednostronny dyktando, któremu państwa-kandydaci muszą się bez sprzeciwu podporządkować.

Przez 10 lat, poprzedzających akcesję w 2004 r., Polska musiała więc pracować nad dostosowaniem ustroju swego prawa, gospodarki, systemu podatkowego, instytucji politycznych – krótko mówiąc całego państwa – do wymagań narzuconych przez Brukselę. Kolejne sesje „negocjacji” służyły przeglądowi postępów w dostosowaniu kolejnych działów i określeniu, co jeszcze pozostało do zrobienia.

W rezultacie kształt III RP w dużej mierze został określony przez Unię Europejską. Polska państwowość po wstąpieniu do Unii Europejskiej była dość plastycznym materiałem, dającym się znacznie łatwiej modelować pod wpływem wymagań UE niż stare kraje zachodniej Europy. Z tego względu wzorzec przedstawiony Polsce i innym krajom wschodniej Europy przez UE był bardziej ambitny i wskazywał kierunek, w jakim Unia chce zmierzać. Tym ideałem jest państwo tylko w minimalnym stopniu ingerujące w gospodarkę, w którym usługi publiczne są sprywatyzowane i skomercjalizowane, a wydatki socjalne drastycznie zredukowane. Polska już spełnia te neoliberalne kryteria, podczas gdy kraje „starej Europy” mozolnie je od ponad 30 lat wdrażają w życie. Jeśli ktoś ma wątpliwości, w jakim kierunku zmierza UE, niech popatrzy,

jakim krajem stała się pod dyktando Unii zdruzgotana kryzysem Grecja. Jeśli więc ktoś jest krytycznie nastawiony wobec rzeczywistości III RP, to nie może pomijać milczeniem roli Unii Europejskiej.

## Kontynent „pokoju”

Często mówi się, że dzięki Unii Europejskiej na naszym kontynencie panuje pokój, gdyż wspólny rynek okiełznał odwieczne antagonizmy niemiecko-francusko-brytyjskie. Pokojowy wizerunek UE buduje również to, że jak do tej pory nie powstała europejska, ponadnarodowa armia.



18.01.19 Morze Śródziemne. Nieludzka polityka Unii trwa. Utonęło 117 migrantów po tym, jak ich ponton zatonał. Jedynie trzy osoby przeżyły.

Jednak państwa członkowskie UE posiadają własne wojska, i wcale nie są neutralne. Większość z nich jest członkami NATO – zachodniego sojuszu imperialnego pod przywództwem USA. Utworzony w 1949 r., rzekomo w imię obrony przed groźbą agresji ze strony bloku wschodniego, sojusz ten gładko przetrwał upadek Związku Radzieckiego, ujawniając swe prawdziwe oblicze. To właśnie na NATO Unia Europejska cedowała swe funkcje wojskowe. Dlatego właśnie, jak do tej pory, nie powstała żadna europejska armia. Uznano, że nie ma potrzeby dublowania istniejących już wcześniej struktur wojskowych Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Ze względu na ścisły związek pomiędzy NATO i UE, negocjacje na temat rozszerzenia obydwu organizacji na wschód toczyły się równoległe i wzajemnie się uzupełniały. Zakładano, że kraje byłego bloku wschodniego staną się członkami obydwu struktur. Ponieważ kryteria członkostwa w NATO nie były tak rygorystyczne, jak w przypadku Unii Europejskiej, wstąpienie Polski do sojuszu wojskowego nastąpiło wcześniej. Tak oto Polska na swej drodze powrotnej do Europy stała się członkiem paktu 12 marca 1999 r. Dwanaście dni później rozpoczął się atak NATO na Jugosławię.

Dzisiaj jeszcze, po dwudziestu latach, pamiętam uczucia zmieszania i moralnego kaca, które wywoływały w Polsce wieści napływające z Serbii. Bardzo wielu ludzi zadawało sobie wtedy pytanie, czy właśnie sfinalizowane wstąpienie do sojuszu aby na pewno było dobrym krokiem?

Stało się tak, gdyż NATO, próbując zmusić Serbię do wycofania się z Kosowa, wzięło na cel nie tylko jugosłowiańską armię, ale całą infrastrukturę tego państwa – nie oglądając się na ofiary cywilne. Przez niespełna trzy miesiące natowskie naloty bombowe systematycznie niszczyły mosty, elektrownie, fabryki, stacje radiowe i telewizyjne. Od bomb zginęło ponad 500 cywilów. To wszystko działo się w Europie, tuż za granicą cieszącej się błogim pokojem UE, przy udziale członków tejże Unii. Jak się potem okazało wojna przeciwko Jugosławii była jedynie przygrzywką do tego, co miało dopiero nadejść.

Polska nie była jeszcze gotowa by dołączyć do ataku na Jugosławię. Jednak w następnych latach polscy żołnierze, w ramach misji NATO, znaleźli się w Afganistanie. Będąc częścią sił okupacyjnych Polacy mieli też udział w zbrodniach, dokonywanych na ludności cywilnej. Ich symbolem stała się ostrzelana przez polskich żołnierzy wioska Nangar Chel. W 2003 roku Polska wzięła udział w zbrodniczym ataku na Irak, a następnie dostała w nagrodę własną strefę okupacyjną w tym kraju, dopełniając dzieła zniszczenia. Według ostatnich szacunków wojna w Iraku, okupacja i toczona w jej wyniku wojna domowa pochłonęły do tej pory ponad milion ofiar.

W 2004 roku Polska wreszcie została członkiem Unii Europejskiej i zaczęła cieszyć się pokojem panującym na naszym kontynencie. Ceną, jaką musi za to płacić, jest udział w imperialnych wojnach, z którymi Polska nie ma nic wspólnego. Ostatnimi czasy polskie F-16 latają nad Syrią, a polska klasa rządząca już zaciera ręce, by dołączyć do planowanego przez USA ataku na Iran. W trakcie tego „powrotu do Europy” Polska dorobiła się grona własnych zbrodniarzy wojennych – zarówno tych wydających rozkazy zza biurka, jak i bezpośrednich wykonawców, pacyfikujących ludność cywilną na miejscu. Przynajmniej pod tym względem integracja Polski ze światem Zachodu zakończyła się pełnym sukcesem.

Polskie doświadczenie odzwierciedla prawdziwą naturę pokoju panującego w Europie. Tendencje imperialne są integralną częścią systemu kapitalistycznego, dlatego też Unia Europejska, od swego zarania oparta na zasadach kapitalizmu, nie była w stanie ich wyeliminować. To, co udało się osiągnąć w ramach szerszego, północnoatlantyckiego sojuszu militarnego, to uzgodnienie interesów mocarstw europejskich i przekierowanie ich ekspansywnych dążeń na inne obszary.

Dlatego w tym nowym, wspianym świecie pokój w Europie musi oznaczać wojnę na innych kontynentach. Czasami bramy piekła otwierają się już na samej granicy UE. Nie ma pokoju na Morzu Śródziemnym, w którym toną dziesiątki tysięcy uchodźców, uciekających również przed bombami zrzuconymi przez państwa Zachodu. Ci ludzie giną, bo pogrążony w błogim pokoju kontynent europejski zamknął przed nimi swe granice. Nie ma pokoju w Libii, zniszczonej przez francusko-brytyjsko-amerykańską interwencję. Nie ma go też w Syrii, Iraku, Afganistanie i wielu innych miejscach, doświadczonego zachodnich wojen.

Jacek Szymański



# „Vice” Portret szarej eminencji administracji Busha

Nowy film reżysera „The Big Short”, rzuca światło na „specjalne relacje” w samym sercu dowodzonej przez George’a W. Busha wojny z terroryzmem, pisze Alan Gibson

Podczas inwazji na Irak było jasne, że to wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Dick Cheney podejmował wszystkie najważniejsze i nieprzyjemne decyzje.

„Vice”, filmowa biografia Cheney’a, pokazuje jego drogę do tak rozległej władzy i to, z jak straszliwymi skutkami ją wykorzystywał.

Film rozpoczyna scena z lat 50-tych, w której to – już po wyrzuceniu z Uniwersytetu Yale – jest aresztowany za jazdę po pijanemu. Następnie szybko przeskakujemy do ujęć z inwazji na Irak, do której to Cheney, świetnie zagrany przez Christiana Bale’a, tak znacznie się przyczynił.

Żona Cheney’a, Lynne, dobrze zagrana przez Amy Adams, jest pokazywana w całym filmie jako „kobieta stojąca za mężczyzną”. Daje mu ultimatum – ogarnij się albo odchodź. A reszta to już historia.

Cheney jest pokazany jako mistrz oportunisty. Kiedy Richard Nixon w

następstwie afery Watergate rezygnuje ze stanowiska, Cheney – który



wówczas kieruje firmą naftową Halliburton – dzwoni do swojego byłego szefa, Donalda Rumsfelda.

Mówi, że nadszedł idealny czas do działania dla tych spośród Republikanów, którzy zachowali czyste ręce. I rzeczywiście przez kilka następnych lat działają bardzo prężnie.

Ale to po 11 września 2001 r. Cheney dokonuje swoich najbardziej przełomowych działań. Jest już po rozmowie z George’em W. Bushem, w której to oznajmia mu, że jego warunkiem przyjęcia wiceprezydentury jest kontrola nad nominacjami, sprawami gospodarki i polityki zagranicznej.

Były to nie mające precedensu uprawnienia na tym stanowisku.

Gdy wieże World Trade Center obracają się w pył, Bush jest nieobecny. Zatem to Cheney podejmuje kluczowe decyzje. Kształtuje strategię, która zdecydowała o obliczu następnych siedmiu lat rządów Białego Domu: bezpieczeństwo wewnętrzne, więzienie w Abu Ghraib, tortury poprzez podtapianie i działania w trybie nadzwyczajnym.

Pokazano, jak budował swoje wpływy i że posiadał biura we wszystkich głównych ośrodkach wpływu w Waszyngtonie, w tym w CIA i Pentagonie.

Pokazano również, jak Cheney jako pierwszy interpretował Jednolitą Teorię Wykonawczą.

Ta interpretacja amerykańskiej konstytucji zakłada, że prezydent i wiceprezydent mogą robić co chcą w czasie wojny lub w obronie bezpieczeństwa narodowego. Po dojściu do władzy Cheney wprowadził tę teorię w życie.

Reżyser Adam McKay, twórca demaskującego Wall Street filmu „The Big Short”, obnaża cynizm wielkich politycznych graczy.

Na początku swojej kariery politycznej Cheney pyta swojego ówczesnego szefa Rumsfelda: „W co wierzymy?”

W odpowiedzi Rumsfeld parska śmiechem i odchodzi śmiejąc się.

W tym samym czasie, tuż obok, za zamkniętymi drzwiami, Nixon i Henry Kissinger potajemnie dyskutują nad tym, jak z pominięciem Kongresu zbombardować Kambodżę. Bombardowanie rozpoczyna się zaledwie dwa dni później.

W swoich wysiłkach ukazania szkodliwego wpływu Cheney’a na amerykańską politykę McKay posuwa się jednak za daleko.

Sceny pokazujące zwykłych Amerykanów przedstawiają ich jako zbyt cynicznych lub zbyt obojętnych, aby mogli cokolwiek się przejąć – podających się rozrywce i fake newsom.

Jest to jednak drobna wada tego ważnego filmu opowiadającego o tym, jak jedna osoba może dojść do objęcia tak ogromnej władzy politycznej.

Tłumaczył Piotr Wiśniewski

Reżyseria: Adam McKay  
Czas trwania filmu: 2 godz. 12 min.  
Premiera w Polsce miała miejsce 11 stycznia 2019 r.

## Co słyszeć?

### 26 osób ma tyle pieniędzy, co pół ludzkości

Majątek wszystkich miliarderów świata zwiększa się o około 2,5 miliarda dolarów każdego dnia. Tymczasem 3,8 miliarda najuboższych biednieje w tempie 11 procent rocznie - wynika z opublikowanego w poniedziałek raportu organizacji humanitarnej Oxfam.

Z raportu jasno wynika, że przepaść pomiędzy bogatymi a biednymi stale się powiększa. Grono miliarderów liczy teraz rekordowe 2 208 osób. Od ostatniego wielkiego kryzysu sprzed dekady liczba ta zwiększyła się prawie dwukrotnie. [...]

Fortuny 26 najbogatszych ludzi świata osiągnęły w ostatnim roku poziom 1,4 biliona dolarów, czyli tyle, ile wynosi majątek prawie połowy ludzi na Ziemi - 3,8 miliarda najuboższych. Według listy Forbesa, z której korzystano w raporcie, czwórka naj-

bogatszych Amerykanów, Jeff Bezos, Bill Gates, Warren Buffet i Mark Zuckerberg, jest w sumie warta 357 miliardów dolarów. [...]

Z wycień Oxfam wynika, że gdyby najbogatsi musieli zapłacić pół procenta podatku od ich majątku, to wystarczyłoby to na edukację 262 milionów dzieci oraz zapewnienie opieki medycznej, która uratowałaby 3,3 milionów ludzi. Podkreślono również, że stawki podatkowe dla najbardziej majątnych oraz dla korporacji dramatycznie spadły w ostatnim półwieczu. W najbardziej rozwiniętych krajach świata średnia najwyższa stawka podatkowa zmalała z 62 proc w 1970 r. do zaledwie 38 proc. w 2013 r.

<https://tvn24bis> 21.01.2019

### Działacz skrajnej prawicy w państwowym radiu

Grono dziennikarzy Radia Poznań zasilili Hubert Jach, student dzienni-

karstwa i działacz Młodzieży Wszepolskiej. Zamierza łączyć obie funkcje, w czym nie widzi nic złego. [...] Po otrzymaniu pracy nie zamierza rezygnować ze swojej działalności w Młodzieży Wszepolskiej. [...] Piotr Bernatowicz, prezes Radia Poznań, nie komentuje faktu

zatrudnienia Hubera Jacha. Według źródeł "Wyborczej", działacz MW ma realizować przede wszystkim materiały polityczne, którymi nie chcą zająć się inni dziennikarze rozgłośni.

Onet.pl 01.02.2019



Najbogatsi ludzie świata – Jeff Bezos, Bill Gates i Warren Buffet.

NSZZ „S”

## Powołanie sztabu protestacyjno-strajkowego

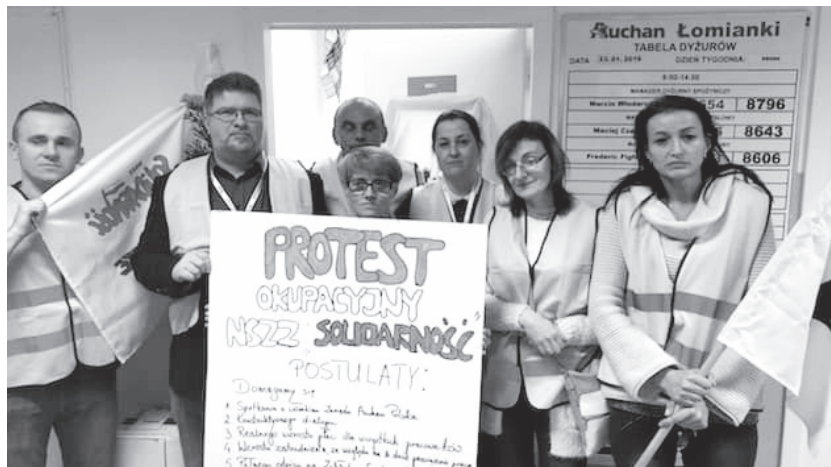
NSZZ „Solidarność” ogłosił, że 11 stycznia przekształcił się w sztab protestacyjno-strajkowy. Jest to realizacja uchwały z 11 grudnia zeszłego roku, w której związek przedstawił kilkanaście postulatów wobec rządu (pisaliśmy o tym w poprzednim numerze) i oczekiwał rozpoczęcia rozmów na temat ich realizacji.

Odbyło się, co prawda, spotkanie z minister rodziny, pracy i polityki społecznej Elżbietą Rafalską, która zadeklarowała, że w najbliższym czasie poszczególni ministrowie odniosą się pisemnie do stanowiska Komisji Krajowej, jednak związek planuje dalsze działania.

Dzieje się tak, ponieważ przywódcy „Solidarności” czują narastające niezadowolenie zwykłych związkowców w związku z pogarszającą się sytuacją społeczną. Z drugiej strony cały czas zachowują uległość wobec rządu, stąd ciągle wezwania do dialogu z rządzącymi.

Auchan

## Spontaniczna okupacja



W markecie sieci w podwarszawskich Łomiankach 23 stycznia miała miejsce spontaniczna akcja protestacyjna zorganizowana przez zakładową „Solidarność”.

Związkowcy domagali się m.in. realnego wzrostu płac dla wszystkich pracowników, wzrostu zatrudnienia, pełnego odpisu na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych, a także zaprzestania dyskryminacji za przynależność do związku zawodowego i utrudniania działalności związkowej

Protest polegał na okupowaniu jednego z pomieszczeń biurowych na terenie marketu. Wzięło w nim udział 7 osób.

Co ciekawe, bezpośrednią przyczyną tego spontanicznego protestu było uniemożliwienie uczestniczenia w spotkaniu pracowników z pracodawcą Alfreda Bujary, przewodniczącego Krajowego Sekretariatu Banków Handlu i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność”.

Biedronka

## Trwa referendum strajkowe

NSZZ „Solidarność” z sieci marketów „Biedronka” 15 stycznia 2019 r. rozpoczęła przeprowadzanie referendum strajkowego.

Referendum musi być realizowane poza sklepami, ponieważ jego przeprowadzenie utrudnia firma Jeronimo Martins Polska – właściciel „Biedronki”, m. in. nie przekazując na prośbę związku imiennej listy pracowników. Jest to ewidentne łamanie ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych.

Związek domaga się poprawy warunków pracy, w szczególności zwiększenia zatrudnienia, zmniejszenia liczby zadań przypadających na jednego pracownika, poprawy BHP, skrócenia godzin pracy w dni poprzedzające dni wolne od handlu, a także podpisania porozumienia o zadaniach związków zawodowych na terenie zakładu.

Na terenie Polski funkcjonuje około 3 tys. sklepów sieci „Biedronka”. Pracuje w nich około 67 tys. osób. Aby strajk był legalny, w referendum, które ma trwać do 30 kwietnia, musi wziąć udział 40 tys. osób. Głosowanie w sprawie strajku odbywa się w biurach regionów i oddziałów „Solidarności”, a także dzięki ruchomym urnom ustawianym przed sklepami i biurami firmy.

Opieka zdrowotna – Lipno

## Jest spór zbiorowy

Obecnie w lipnowskim szpitalu trwa spór zbiorowy między technikami radiologii a dyrekcją. Zarobki techników, bez których placówka nie byłaby w stanie prowadzić swojej działalności, kształtują się na poziomie niewiele wyższym niż najniższa krajowa. Spór rozpoczął się pod koniec grudnia i jest częścią akcji koordynowanej przez Ogólnopolski Związek Zawodowy Techników Medycznych Elektroradiologii. Technicy w całym kraju domagają się podwyżek. W niektórych placówkach pracownicy poszli na zwolnienia lekarskie.

Jastrzębska Spółka Węglowa

## Akcja protestacyjna

10 stycznia, podczas trwania posiedzenia Rady Nadzorczej JSW S.A., przed siedzibą spółki odbyła się pikietą protestacyjna kilkuset pracowników. W pewnym momencie kilkudziesięciu uczestników akcji weszło na salę i przerwało obrady Rady Nadzorczej.

Była to reakcja na odwołanie przez radę dwóch wiceprezesów spółki. Związki uważają, że jest to działanie na szkodę spółki i ogłosiły powołanie sztabu protestacyjno-strajkowego w celu obrony interesów spółki i obrony praw pracowniczych.

Podłożem konfliktu są naciski ze strony Ministerstwa Energii, które chce, by spółka przeznaczyła 1, 5 mld zł z tzw. Funduszu Stabilizacyjnego (utworzonego na wypadek pogorszenia koniunktury na rynku węgla) na budowę nowego bloku energetycznego w Elektrowni Ostrołęka.

Pracownicy sądowi – Radom

## Żądają 1000 złotych podwyżki

Związek zawodowy Ad Rem, reprezentujący pracowników administracyjnych sądów, domaga się tysiąca złotych podwyżki od 1 stycznia. Obecnie związek pozostaje w sporze zbiorowym z dyrektorem Sądu Okręgowego w Radomiu.

Jednak decyzje dotyczące wynagrodzeń dla pracowników sądownictwa pozostają w kompetencjach ministra sprawiedliwości. Spotkanie w ministerstwie miało się odbyć 25 stycznia. Związkowcy zapowiadają, że w przypadku braku pozytywnych rozstrzygnięć dojdzie do zaostrzenia protestu nie tylko w sądach, ale i w prokuraturach. Mogą to być marsze protestacyjne, obanerowanie i rozwieszanie plakatów.

Postęp SA – Świebodzin

## Akcja solidarnościowa

Zielonogórska „Solidarność” rozpoczęła akcję wysyłania listów protestacyjnych do świebodzińskiej spółki, po tym jak zarząd zwolnił przewodniczącą zakładowej „Solidarności”. Odbyło się to bezprawnie, mówi związek, i żąda przywrócenia jej do pracy. W przeciwnym przypadku związkowcy zapowiadają podjęcie kolejnych kroków.

Zakłady Azotowe „Puławy”

## Spór zbiorowy o premie świąteczne

Związek Zawodowy Pracowników Ruchu Ciągłego przy Zakładach Azotowych „Puławy” wszedł w spór zbiorowy z pracodawcą. Konflikt dotyczy wysokości premii świątecznych.

Zgodnie z decyzją zarządu pracownicy zakładów otrzymali przed ostatnimi świętami nagrody w wysokości 500 zł brutto. Według związkowców powinno to być 1500 złotych, zwłaszcza, że środki na wypłatę nagród w tej wysokości były zabezpieczone w funduszu płac.

Działający w zakładzie NSZZ „Solidarność” także rozważa podjęcie działań przeciwko pracodawcy.

Urząd Wojewódzki – Lublin

## Pracownicy domagają się podwyżek

Pracownicy chcą wzrostu wynagrodzeń. 7 stycznia w spór zbiorowy z pracodawcą wszedł OPZZ, z postulatem podwyżki w wysokości tysiąca złotych netto na pracownika.

To kolejny związek, który domaga się wzrostu płac w urzędzie. W czerwcu ubiegłego roku w z podobnym żądaniem w spór zbiorowy z wojewodą weszli związkowcy z NSZZ „Solidarność”.

Inspektor, czyli urzędnik na najniższym szczeblu w służbie cywilnej, bardzo często otrzymuje najniższą pensję krajową, czyli 2250 złotych brutto.

Uniwersytet Medyczny – Lublin

## Spór zbiorowy

Od września ubiegłego roku trwa spór zbiorowy między NSZZ „Solidarność” a władzami Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. Związek wysunął postulaty dotyczące podwyżek wynagrodzeń i uchwalenia regulaminu wynagradzania. Chodzi m. in. o podwyższenie o 30 proc. miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego wszystkich pracowników uczelni. Niestety władze uczelni nie widzą możliwości spełnienia tych żądań, ponieważ uczelnia nie ma takich środków.

Technicy medyczni – Radzyń Podlaski

## Jeśli sytuacja się nie zmieni, będzie strajk

Technicy diagnostyki medycznej z radzyńskiego szpitala żądają podwyżek w wysokości 950 złotych brutto. Reprezentująca ich Zakładowa Organizacja Związkowa Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pracowników Diagnostyki Medycznej i Fizjoterapii ogłosiła przystąpienie do sporu zbiorowego z pracodawcą i nie wyklucza strajku.

# Chcesz współpracować z nami?

**Pracownicza Demokracja ma członków i grupy w różnych miastach, m.in. w Warszawie, Szczecinie, Krakowie, Trójmieście, Wrocławiu, Poznaniu i Kielcach.**  
Organizujemy spotkania, uczestniczymy w różnych kampaniach, wydajemy gazetę i literaturę o różnych aspektach antykapitalizmu.  
Organizujemy też **większe spotkania publiczne.**  
Wszystkie nasze spotkania są otwarte.  
Aby spotkać się z nami w Twojej miejscowości **zadzwoń pod numer telefonu, napisz do nas maila lub skontaktuj się z nami na Facebooku.**

**Zapraszamy na spotkania Pracowniczej Demokracji w środy o godz. 18.30 w Warszawie u FZZ "Metalowców" ul. Długa 29, I piętro, sala 107 (blisko stacji metra Ratusz)**

Sprzedaż gazety, Warszawa: **soboty, godz. 12.00-13.00, Metro Centrum.**

**Kontakt do nas: [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)  
[facebook.com/pracdem](https://facebook.com/pracdem)**

## Polecamy dwie książki nt. imperializmu

**Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny**  
(cena 32 zł + koszt wysyłki)

**Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych**  
(cena 34 zł + koszt wysyłki)

**autor: Filip Ilkowski**

wydawnictwo adam marszałek  
2015



## \* Broszury \* Książki \* Prenumerata gazety \*

**Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok / 11 nr)**

**Marksizm i historia**  
Chris Harman - 3 zł

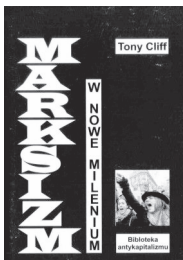
**Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?**  
Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł

**List otwarty do partii**  
J. Kuroń i K. Modzelewski  
- koszt ksera i przesyłki

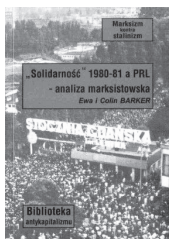
**Rozwój socjalizmu od utopii do nauki**  
Fryderyk Engels  
- koszt ksera i przesyłki

**Zbrodnie Stalina**  
Lew Trocki  
18 zł

oraz wiele innych książek i broszur



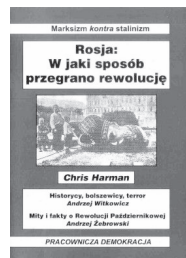
**Marksizm w nowe milenium**  
Tony Cliff - 5 zł



**Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska**  
C. Barker i K. Weber - 10 zł



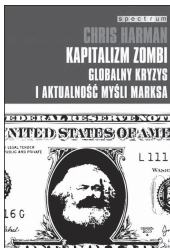
**Czym jest socjalizm oddolny?**  
John Molyneux - 3 zł



**W jaki sposób przegrano rewolucję?**  
Chris Harman - 3 zł



**Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa**  
Tony Cliff - 10 zł



**Marksizm w działaniu**  
Chris Harman - 3 zł

**Kapitalizm zombi**  
Chris Harman - 25 zł

Zamówienia: [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl) - PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

## Pracownicza Demokracja

### Kim Jesteśmy

#### Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprząwany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarca nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

#### Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

#### Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

#### Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych.

#### Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

**Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!**

# Pracownicza Demokracja

PO BOX 12, 01-900 W-wa 118  
pracdem@go2.pl  
pracowniczademokracja.org  
facebook.com/pracdem

Międzynarodowy Dzień Walki z Rasizmem **16 marca**

## Demonstracje pod hasłem „Dość rasizmu i faszyzmu”

W dniu 16 marca, w wielu krajach, odbywają się demonstracje antyrasistowskie z okazji Światowego Dnia Walki z Dyskryminacją Rasową, ustanowionego przez ONZ w 1966 r.

To doskonała okazja by wyrazić sprzeciw wobec obserwowanego na całym świecie niepokojącego nasilenia się rasizmu i wzrostu w siłę skrajnej prawicy.

W tym dniu protestować będziemy także w Polsce. Już po raz czwarty Zjednoczeni Przeciw Rasizmowi organizują demonstrację antyrasistowską w Warszawie.

Odbędzie się także wiele akcji w innych miastach. O szczegółach będziemy informować Państwa na facebookowym wydarzeniu (patrz niżej.)

To ważny dzień dla wszystkich przeciwników rasizmu i faszyzmu. Rasizm w telewizji państwowej jest u nas na porządku dziennym. Podobne jak współpraca między partią rządzącą a skrajną prawicą. W setną rocznicę odzyskania niepodległości najwyższe władze współorganizowały nawet marsz z faszystowskim ONR. Regularnie słyszymy o przejawach nienawiści – także w postaci przemocy fizycznej – wobec muzułmanów, Żydów, uchodźców, imigrantów,



Faszyści maszerują pod bramę Auschwitz w dniu 74. rocznicy wyzwolenia obozu. Ich wódz wykrzykuje: „Czas walczyć z żydostwem”. Kolejny powód, by budować demonstracje antyrasistowskie 16 marca – i w nich uczestniczyć.

przedstawicieli mniejszości narodowych.

Wiemy jednak, że większość społeczeństwa czuje wstręt wobec faszyzmu. Jest nas wielu – tych, którzy mają dość rasistowskiego szcucia i ugłaskiwania skrajnej prawicy przez rządzących. Demonstrując 16 marca chcemy wzmocnić sprzeciw wobec

nienawiści do tak zwanych „obcych” i pokazać alternatywę w postaci międzyludzkiej i międzynarodowej solidarności.

Zapraszamy do uczestnictwa i rozpowszechniania informacji o wydarzeniu!

### Warszawa

Sobota, 16 marca

Przyjdź na demonstrację

Demonstrację organizuje koalicja  
Zjednoczeni Przeciw Rasizmowi  
Strona na Facebooku:  
[www.gg.gg/4bn87](http://www.gg.gg/4bn87)

### Inne miasta

Sobota, 16 marca

16 marca odbędą się demonstracje również w tych miastach:  
Katowice, Konin, Kraków,  
Lublin, Łódź, Płock, Poznań,  
Radom, Szczecin, Wrocław,  
Zabrze.

Kontakt: [zpr.antyrasizm@gmail.com](mailto:zpr.antyrasizm@gmail.com)  
Więcej info na:  
[www.facebook.com/ZjednoczeniPrzeciwRasizmowi](http://www.facebook.com/ZjednoczeniPrzeciwRasizmowi)

### Gdańsk

Sobota, 16 marca 2019

o 18:00 – 20:00

Przyjdź na demonstrację

## Witamy uchodźców!



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

**WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI !**

[pracowniczademokracja.org](http://pracowniczademokracja.org)

## KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI

## Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)  
Zamów prenumeratę gazety dla swojej  
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:  
[pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)